

ISIL kieruje wzrok na Wschód

29 grudnia 2015

Państwo Islamskie (ISIL) jako część swojego ogólnoświatowego dżihadu planuje podbój i opanowanie starożytnych cywilizacji Wschodu. W 2014 r. poniższe zdjęcie muzułmańskich zwolenników ISIL w stanie indyjskim Tamil Nadu rozeszło się po „Twitterze” błyskawicznie.

Niedawno ogłoszony manifest Państwa Islamskiego zawiera wśród wyjaśnień stanowiska ideologicznego i celów strategicznych samowznieszonego Kalifatu Islamskiego, bezpośrednio groźby wobec Hindusów i premiera Indii, Narendry Modiego.

130-stronicowy manifest w języku angielskim, zatytułowany „Czarne flagi Państwa Islamskiego (2016)”, zamieszczono na początku grudnia na różnych popierających Państwo Islamskie forach on line. Wcześniej, w lipcu 2015 r. rozprowadzano inny dokument głoszący ambicje ekspansji dżihadu do Indii.

Manifest ISIL z tego miesiąca wyraża roszczenia wobec Indii jako części Kalifatu Islamskiego i, nawiązując do niedawnego wzrostu popularności hinduizmu w tym kraju, stwierdza: „rośnie ruch hinduizmu, który zabija muzułmanów jedzących wołowinę”.

Grupy hinduskie prowadziły ostatnio kampanię o krajowy zakaz zarzynania krów, zgodnie z sentymentami religijnymi wobec tych zwierząt, które większość Hindusów uważa za święte.

Społeczny i polityczny ruch odrodzenia hinduizmu w Indiach wzmocnił także wybór (18 miesięcy temu) premiera Narendry Modiego i jego nacjonalistycznej partii BJP.

W manifeście ISIL pisze o premierze Indii Modim jako „prawicowym nacjonalistę hinduskim, który czci broń i przygotowuje swój naród do przyszłej wojny z muzułmanami”.

Rząd Modiego chce zredukować zależność Indii od zagranicznych

dostawców przez zachęcanie firm zagranicznych do otwierania zakładów produkcyjnych w kraju. Zachęczone przez deregulację sektora obronnego kilka firm zagranicznych otworzyło zakłady produkcyjne i założyło wspólne przedsiębiorstwa z miejscowymi partnerami.

Niezrażone stratami na terenie Syrii i Iraku ISIL w materiałach propagandowych na mediach społecznościowych wielokrotnie powtarzało, że grupa ta marzy o Kalifacie Islamskim czyli imperium teokratycznym rządzącym całym subkontynentem indyjskim, częściami Azji Mniejszej, Bliskim Wschodem oraz Afryką Północną i Środkową.

Nowy manifest uznaje masakrę w 2008 r. w Mumbaju, której celem byli turyści, obiekty handlowe i kulturalne – włącznie z synagogą – za model dla ataków w Paryżu: „W centrum Paryża kilku mudżahedinów z AK47 skopiowało styl ataków z Mumbaju strzelania przez okna do kawiarni (gdzie serwuje się alkohol i żywność), wtedy ludzie padali na podłogę, więc wrzucali granaty do budynku”.

Po atakach w zeszłym miesiącu w Paryżu, Indie ogłosiły stan alarmowy w całym kraju.

W próbie rozszerzenia horyzontów “intelektualnych” swoich przyjaznych czytelników manifest poleca wcześniejsze teksty publikowane przez ISIL, takie jak: “Czarne flagi ze Wschodu”, „Czarne flagi z Rzymu” i „Czarne flagi z Palestyny”.

Według agencji wywiadowczych Indii, które monitorują działalność ISIL, co najmniej 20 obywateli Indii dołączyło do szeregów Państwa Islamskiego jako wojownicy w Iraku i Syrii, a dodatkowych 150 ludzi jest monitorowanych z powodu podejrzeń o udział w działalności związanej z ISIL. Od 2005 r. Indie straciły z powodu terroryzmu ponad 7,4 tysiąca cywilów i 3,2 tysiąca personelu bezpieczeństwa.

Poparcie dla ISIL nie jest jednak ograniczone do garści zidentyfikowanych działaczy. Flagi i insygnia ISIL regularnie

pokazują się na wiecach protestacyjnych i zgromadzeniach religijnych w prowincji Kaszmiru o muzułmańskiej większości. W lipcu podczas muzułmańskiego święta Eid-al-Fitr były liczne incydenty wandalizmu i rzucania kamieniami, dokonywane przez uczestników zamieszek, którzy wymachiwali flagami pakistańską, palestyńską i ISIL.

Także działalność Państwa Islamskiego na mediach społecznościowych ma przynajmniej jeden ślad indyjski. W zeszłym roku policja w południowym mieście Indii, Bangalore, aresztowała 24-letniego inżyniera, który zarządzał jednym z głównych kont „Twittera” związanym z ISIL. To założone w Indiach konto „Twittera” miało 17,7 tysiąca obserwujących i szerzyło propagandę ISIL, włącznie z filmami wideo z dekapitacji.

Ambicja ISIL uczynienia Indii częścią imperium muzułmańskiego nie opiera się na historii islamskiego podboju Indii z czasów XII do XVI wieku, ale zakorzeniona jest w ustalonej teologii islamskiej głównego nurtu, centralnej dla islamskiego proroctwa końca czasów, w hadisach. Te doniesienia o słowach i czynach proroka islamu, Mahometa – wspólnie nazywane Ghazwa-e-Hind – przepowiadają ostateczną bitwę z Indiami i zwycięstwo najeźdźczych armii muzułmańskich nad Hindusami.

Zamiast stawienia czoła temu problemowi muzułmańskie organizacje w Indiach nadal zaprzeczają obecności Państwa Islamskiego i jego członków w tym kraju. 9 grudnia 2015 r. organ parasolowy organizacji muzułmańskich, All India Muslim Majlis-e Mushawarat (AIMMM), wydał komunikat prasowy, w którym nazywa informacje o infiltracji ISIL w Indiach „bezpodstawnymi i wprowadzającymi w błąd”.

Mimo częstego nadawania przez indyjską telewizję zdjęć muzułmanów z flagami ISIL podczas zgromadzeń religijnych i protestów w regionie Kaszmiru, gdzie jest większość muzułmańska, przywódcy muzułmańscy podtrzymują swoje twierdzenie, że „ISIL nie istnieje w Kaszmirze”. Zamiast tego

prezentują siebie jako ofiary wyrafinowanego spisku uknutego przez indyjskie służby bezpieczeństwa, by „utorować drogę do aresztowań na dużą skalę”.

Rząd premiera Modiego zareagował na podniesiony stopień zagrożenia, jakie stanowi ISIL nową strategią antyterrorystyczną. Te kroki najlepiej można opisać jako próbę „inżynierii społecznej”, gdzie rząd obiecuje wydawać więcej pieniędzy na program edukacji i zatrudnienia w nadziei utrzymania młodzieży muzułmańskiej z dala od wpływów radykalnych islamistów. Problem z tym podejściem polega na tym, że zajmuje się czymś, co nie dotyczy tej sprawy. Większość muzułmanów indyjskich, o których wiadomo, że dołączyli do ISIL, pochodzi z zamożnych rodzin i ma dyplomy wyższych uczelni. Wszystkich stać na zapłacenie za podróż za granicę, by dołączyć do ISIL – w kraju, gdzie większość ludzi zarabia mniej niż 3 dolary dziennie, biedni ludzie są zbyt zajęci, by zajmować się polityką.

Gdyby bieda motywowała ludzi do popełniania aktów terroryzmu, to dlaczego indyjscy hindusi nie stoją w kolejkach, by dołączyć do swojej wersji organizacji „dżihadystycznych”?

Indyjscy ustawodawcy i urzędnicy są w pułapce tego samego założenia co ich zachodni odpowiednicy. Wydają się również tak samo bać nazwania terrorku islamskiego po imieniu. Zamiast tego próbują odwrócić uwagę społeczeństwa przez wyrzucanie pieniędzy podatników na nieskuteczne programy socjalne. Być może mają nadzieję, że publiczność pomyśli, że przynajmniej „coś” jest robione, i nie zauważy, że zamiast przeciwstawienia się ISIL, uciekają oni od problemu.

Autorstwo: Vijeta Uniyal

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: GatestoneInstitute.org

Źródło polskie: ListyzNaszegoSadu.pl